

SPRAWY BIEŻĄCE - SPRAWY BIEŻĄCE - SPRAWY BIEŻĄCE - SPRAWY BIEŻĄCE - SPRAWY BIEŻĄCE

gospodarka po przeszło dwóch latach spadku zaczęła się znów rozwijać. (Oklaski) Łgano w żywe oczy, łgano wprost, bezczelnie, wyśmiewano słynne pytanie Jana Olszewskiego: Czyja będzie Polska?, przeciwstawiając mu pytanie: Jaka będzie Polska?, chociaż związek tych dwóch spraw jest nawet dla kogoś słabo rozgarniętego zupełnie oczywisty.

Ale ten rząd upadł i oto pojawił się po raz kolejny rząd, który nie jest związany z układem. I jak rząd Jana Olszewskiego po dziś dzień we wspomnieniach obrońców układu budzi grozę, tak i tu ta groza wróciła, i tu zaczęto podejmować różnego rodzaju energiczne przeciwdziałania.

Układ atakuje

Jednak sytuacja się nieco zmieniła. Sytuacja zmieniła się dlatego, że po drodze w Polsce mieliśmy do czynienia z różnymi wydarzeniami już po roku 2000, w szczególności w latach 2003-2004. Wtedy to rządy Leszka Millera, można powiedzieć, zupełnie już nieokleśnane w realizacji celów układu, doprowadziły do jego bardzo częściowego - to tylko takie lekkie uchylenie kurtyny - odsłonięcia. Dziś tak łatwo jak wtedy kłamać się we wszystkich sprawach nie da, chociaż w dalszym ciągu się próbuje - w dalszym ciągu się próbuje, ale trzeba także szukać innych metod. Trzeba szukać innych metod także dlatego, a może nawet przede wszystkim dlatego, że my chcemy tę kurtynę, lekko odsłoniętą, zerwać do końca (Oklaski), a to oznacza nie tylko gigantyczną kompromitację układu i jego obrońców, ale to także oznacza drogę do tego, by to państwo, nasze państwo, polskie państwo stało się państwem Polaków, państwem polskich obywateli, zwykłych Polaków. (Długotrwałe oklaski)

Ta perspektywa wywołała tak wielki lęk, że powstała nawet koncepcja, którą, jeśli posłużyć się nomenklaturą nauk historycznych, można określić jako restauracyjną: dużo zmienić, żeby wszystko pozostało po staremu, ale jednocześnie zamknąć system. Zamknąć system w ten sposób, by już więcej nikt nie mógł na system podnieść ręki, zamknąć działaniami, które mieszczą się w ramach demokracji, ale które w polskim kontekście, w polskich realiach oznaczałyby, że ta demokracja praktycznie przestaje funkcjonować - i wzmocnić ten system, po raz kolejny sięgając do kieszeni najbiedniejszych. Bo ten system zaczyna się dusić także ze względu na brak zasilenia, jak to mówią ekonomiści. Ta koncepcja była bardzo intensywnie promowana. Wydawało się, że ma wielkie szanse. Niektórzy zresztą jej zwolennicy prezentowali ją w wariacie tak radykalnym, że niewiele różniła się od koncepcji zmiany, zasadniczej zmiany. Stąd pewne nadzieje w społeczeństwie, stąd, nie ukrywam, także nasze nadzieje. No ale zwolennicy restauracji przegrali, zwyciężyła koncepcja zdecydowanej, radykalnej zmiany (Oklaski) i trzeba było wobec tego przygotować nowe metody ataku. Sądzę, że można wyróżnić dwie z nich. Oczywiście jest to, jak zawsze przy tego rodzaju podziałach, pewne uproszczenie. Jedną z nich ma charakter zewnętrzny - zewnętrzny wobec programu, wobec koncepcji Prawa i Sprawiedliwości. Bo przecież o rządach Prawa i Sprawiedliwości przez cały czas mówimy. Otóż to jest koncepcja prosta, wielokrotnie stosowana. Działaniem Prawa i Sprawiedliwości nadaje się zupełnie inny sens niż w rzeczywistości mają. To wszystko, co ma służyć pogłębianiu demokracji, co ma służyć temu, by kartka wyborcza rzeczywiście decydowała o

kierunku działania władzy, żeby nie było tak, że niezależnie od tego, kto wygra, to i tak będzie tak samo. Działania zmierzające do tego, żeby w Polsce praworządność nie oznaczała w istocie mechanizmu, który można określić bardzo krótko - kto silniejszy, ten lepszy. Działania zmierzające do tego, by polski rynek był w końcu rynkiem konkurencyjnym - tam gdzie zwycięża nie ten, kto jest w układzie, tylko po prostu ten, kto dobrze gospodaruje - są prezentowane jako godzenie w demokrację, jako tej demokracji zwalczanie, jako podważanie praworządności i jako atakowanie rynku. Towarzyszy temu cała lawina, cały huragan różnego rodzaju kłamstw, pomówień. Można powiedzieć, że w Polsce dzisiaj mamy do czynienia z triumfem insynuacji.

Łże elita III RP

Kiedyś Józef Mackiewicz pisał o zwycięstwie prowokacji. Tym razem nie jest to zwycięstwo, tylko triumf, i nie prowokacji, chociaż prowokacje się też zdarzają, a insynuacji właśnie. To jest zjawisko, któremu należałoby się przyjrzeć. Przede wszystkim należałoby zapytać: kto szczególnie w nim uczestniczy? Otóż odpowiedź jest prosta: stanęła tutaj do walki w zwartym ordynku łżeelita III Rzeczypospolitej. (Oklaski) Stanęła do

czną. Był czas inwigilacji prawicy, czyli w istocie ataku przez służby specjalne na legalnie działające demokratyczne partie polityczne. Było wpływianie, i to, co tu dużo mówić, w wielkiej mierze skuteczne, na kształt sceny, a pośrednio także, jeśli tylko pośrednio, na wynik wyborów. Tylko to nie PiS ani nie Porozumienie Centrum, które jest, można powiedzieć, partią matką wobec PiS-u, wtedy były przy władzy. Nie, ono było wtedy przedmiotem najbardziej może brutalnego ataku. Przy władzy byli w niemałej mierze ci, którzy dziś nas atakują. To oni także nieco później składali oświadczenia, że można by w Polsce demokrację cokolwiek ograniczyć, bo trzeba przede wszystkim wprowadzić rynek. (Oklaski) Jeśli więc w Polsce są jakieś zagrożenia, to z całą pewnością nie z tej strony. Raczej tutaj trzeba by ich szukać. (Oklaski)

Front obrony przestępców

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W Polsce demokracja z całą pewnością nie jest zagrożona. Nie jest zagrożona także praworządność. Jest zagrożony układ. I my z tym układem będziemy walczyć. (Oklaski) My go chcemy zniszczyć. My go chcemy zniszczyć metodami prawnymi, dopuszczalnymi w państwie praworządnym. My go chcemy przede wszystkim zniszczyć moralnie. My go chcemy

ju zagrożenie. Nie będzie autorytaryzmu. Bo też tylko bardzo głupi ludzie mogą w to wierzyć. Natomiast będzie w Polsce porządek. (Burzliwe oklaski)

Będzie, proszę państwa, w Polsce porządek, bo to jest w interesie zwykłych ludzi, zwykłych Polaków! (Oklaski) A PiS - Prawo i Sprawiedliwość - jest partią zwykłych Polaków. I jesteśmy z tego dumni.

Rząd naprawia Polskę

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Jest także inny sposób atakowania, a często tylko krytykowania rządu Kazimierza Marcinkiewicza, rządów Prawa i Sprawiedliwości. To jest krytyka, którą można nazwać wewnętrzną. Śledzi się sprzeczności w programie, a przede wszystkim porównuje się prace rządu, to, co jest czynione, z owym programem. Ta krytyka także jest pełna złej woli, złośliwości, ale taką krytykę trzeba zawsze traktować poważnie, bo nawet jeżeli jest z niedobrych intencji, to trzeba na nią zważać. Ale pozwólcie państwu, że spróbuję w sposób bardzo ogólny, skrótowy na tę krytykę odpowiedzieć, stawiając pewną ilość pytań. Może pierwsze z tych pytań powinno dotyczyć tej najbardziej podstawowej funkcji państwa, historycznie najbardziej ugruntowanej, tzn. obrony interesów narodu w stosunkach międzynarodowych, w stosunkach z innymi państwami. Czy rząd tutaj coś zrobił? W polityce zagranicznej w Brukseli, i to nie tylko sukces finansowy. Jeśli ktoś wie, jak jest naprawę, co tam zostało ustalone, co tam zostało zapoczątkowane, to wie, że to jest sukces także w grze, która toczy się w Europie. To są nowe możliwości w tej grze. Sukces w Stanach Zjednoczonych, też jeszcze nie do końca znany, ale otwierający różnego rodzaju nowe możliwości. Przejaśnienie nawet w tych dziedzinach, które dotąd wydawały się niesłychanie trudne. Sprawa bezpieczeństwa - ta, o której już wspominałem - inicjatywy w sferze energetycznej, w sferze gazu, szybkość podejmowania tych inicjatyw to jest czyste zaprzeczenie tego, co było przedtem. Czyli, krótko mówiąc, w tej dziedzinie rząd swoje obowiązki wypełnił.

A teraz pytanie, czy jest czynione coś, co zmierza do tego, by państwo zostało odzyskane. Dużo tutaj o jego obecnym stanie mówiłem. Przypomnijmy sobie przygotowania do powołania Urzędu Kontroli Skarbowej, tego wielkiego urzędu. Otóż to jest przełom, to jest koniec rządów lobby finansowego, to jest koniec rządów pewnego pana, który uchodzi za wielkiego, a który prawie zawsze się mylił. (Oklaski) To jest niesłychanie ważne, jeśli chodzi o możliwości prowadzenia polityki gospodarczej. Można oczywiście dyskutować o szczegółach, można dyskutować o personaliach, ale to naprawdę jest posunięcie o ogromnym znaczeniu. Centralny urząd antykorupcyjny - no, przecież to jest początek drogi do realnej walki z korupcją, bo obecny aparat państwowy jest przecież tak uwikłany, że jego zdolność w tej walce jest co najmniej wysoce ograniczona. Stąd ten pomysł, stąd ta potrzeba. Ja wiem, że to się bardzo nie podoba tym, którzy boją się, że w końcu różne rzeczy zaczną wychodzić na jaw, ale Polakom to się podoba i powinno się podobać. (Oklaski) To jest dobre dla Polski.

Likwidacja WSI, tej szczególnie chorej, ponurej struktury, która bez żadnej weryfikacji przez 17 już prawie lat trwa w III Rzeczypospolitej - bo tej czwartej jeszcze żeśmy się nie dopracowali i w związku z tym mówię o trzeciej - działania podejmowane przez ministra

wicepremiera Ludwika Dorna w sferze Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, rozległe działania odnoszące się do policji, do innych służb, nowe kryteria, jeżeli chodzi o powoływanie wojewodów - przecież to są oczywiste zmiany w tym kierunku, który prowadzi do celu, o którym mówiłem. To samo dotyczy prac ministra Zbigniewa Ziobry, szczególnie bohatera naszych przeciwników. (Oklaski) Chcemy tutaj przekazać serdeczne pozdrowienia i gratulacje za to, że tak dzielnie walczy. Mamy działania ministra Wassermanna, trudne, bardzo trudne, bo to wyjątkowo chora dziedzina - zmiany w służbach specjalnych. Mamy przedsięwzięcia, które z czasem umożliwią przegonięcie układu, układu, który dzisiaj okopał się w aparacie państwowym, który ze złą wiarą jest dzisiaj broniony jako rzekoma gwarancja obiektywnego i właściwego działania administracji. Wymieniłem tylko te przedsięwzięcia, a jest ich przecież tak naprawdę znacznie więcej.

Weźmy dziedziny społeczne, gospodarczą. Hańba III Rzeczypospolitej - głodne dzieci. Została sprawa w końcu załatwiona. Kolejne rządy to deklarowały, nie robiły nic. Sprawa matek, sprawa depopulacji, realna pomoc, jeżeli chodzi o urlopy, jeżeli chodzi o tzw. becikowe. Ale do tego jeszcze także coś równie istotnego - władza po raz pierwszy pokazuje swoją życzliwość, pokazuje, że chce, żeby w Polsce dzieci przychodziły na świat. Cały szereg różnych działań, biopaliwa, paliwa rolnicze, różnego rodzaju zwiększenia środków dla wsi (oklaski), tej sfery wielkiego zaniedbania, sfery, która szczególnie ucierpiała w ciągu tych kilkunastu lat. Działania w sferze oświaty - no, ten bałagan, który tam został zrobiony w ciągu ostatnich lat, był po prostu zupełnie niebywały. (Oklaski) Dobrzy nauczyciele przechodzą przedwcześnie na emeryturę, bo w obecnej sytuacji tam już po prostu nikogo niczego nie da się nauczyć.

Mamy do czynienia z szeregiem działań w sferze czysto gospodarczej - cały szereg ułatwień w gospodarowaniu, które są przewidywane, ułatwień, jeżeli chodzi o przyjmowanie funduszy europejskich, niesłychanie ważna sprawa, jaką jest wyrwanie się z tego corocznego determinizmu budżetowego, czyli nowy sposób przygotowywania budżetu. Mamy tego rodzaju przedsięwzięcia w różnych dziedzinach ogromną ilość.

Program zmian, program odzyskiwania państwa, program zwrócenia się ku ludziom, którzy znaleźli się w trudniejszej sytuacji, ku grupom, które się znalazły w trudniejszej sytuacji, jest realizowane. Podejmowane są także pierwsze kroki, ale bardzo ważne i zupełnie różniące się od tego, co było przedtem, jeżeli chodzi o realizację wielkich przedsięwzięć społecznych, tych, które dotąd albo w ogóle się nie udawały, jak autostrady, albo w ogóle nie były podejmowane, jak mieszkanie. Czyli, krótko mówiąc, ten rząd realizuje program przemiany, program naprawy Rzeczypospolitej.

I pozostało mi tylko jedno - pozostało mi wezwać tych wszystkich, którzy by jednak w tym programie naprawy chcieli uczestniczyć, żeby porzucili rewanżyzm, paraliżujący rewanżyzm, i żeby zechcieli w tym programie uczestniczyć. Dziękuję. (Poślowie wstają, długotrwałe oklaski).

Tekst za: www.sejm.gov.pl

Tytuł i śródtytuły pochodzą od redakcji



Prezes PiS Jarosław Kaczyński, gratuluje premierowi Kazimierzowi Marcinkiewiczowi, w 8 roku siedzi lider LPR, Roman Giertych, w Sejmie 17 bm.

PAP/Tomasz Gzell

walki w zwartym ordynku i można powiedzieć, że nadrabia straty. W PRL-u ta kontrrzeczywistość, rzeczywistość funkcjonująca w życiu oficjalnym, w mediach, była elementem stałym, można powiedzieć, konstytutywnym tej formacji ustrojowej. Bardzo wiele tej kontrrzeczywistości, tego pełnego braku szacunku dla faktów, pozostało także w III Rzeczypospolitej. Ale we wspomnianych już przeze mnie latach 2003-2004 coś się zmieniło. Doszło do sytuacji, w której to, co czytamy, i to, co widzimy, jakoś się do siebie zbliżyło. No, ale obecnie mamy do czynienia z bardzo energiczną odbudową tego, co było przedtem - ta kontrrzeczywistość znów triumfuje.

Stare to zjawisko - chyba Bierdajew je opisał pierwszy w Związku Sowieckim - i bardzo by było dobrze dla polskiej demokracji, gdyby w końcu zniknęło. Niestety, nie znika. No, ale skoro jesteśmy atakowani za podnoszenie ręki na demokrację, to warto zadać pytanie: kiedy w ciągu tych 17 lat polska demokracja była zagrożona i kto wtedy był przy władzy?

Otóż były czasy instrukcji 0015, która przywracała w Polsce policję polity-

pokazać. My chcemy pokazać także jego obecnych obrońców. I mamy do tego prawo. (Oklaski) Mają do tego prawo polscy obywatele. Mamy do tego prawo, bo znów wracają zjawiska, które, wydawałoby się, już osłabły albo może nawet całkowicie zniknęły.

Mamy znów odtwarzający się front obrony przestępców, który atakuje wściekle ministra Ziobrę. (Oklaski) I dobrze by było wiedzieć, czy ci, którzy podpisują się pod różnego rodzaju deklaracjami, byli równie dzielni, kiedy przyszedł czas próby, kiedy demokracja, przede wszystkim przed 1989 r., ale także po 1989 r., była zagrożona. Bo ja pamiętam, co zrobił Trybunał Konstytucyjny pod przywództwem pewnego bardzo znanego prawnika, dziś niesłychanie aktywnego, kiedy przyszło ocenić instrukcję 0015. Doskonale to pamiętam. (Oklaski) I część z państwa też to pamięta. Pamiętam tamto tchórzostwo, tamten obrzydliwy oportunizm. (Oklaski)

My nie pozwolimy, by front obrony przestępców zwyciężył. Powtarzam, nie będzie w Polsce dyktatury. Tylko ktoś bardzo głupi może wierzyć w tego rodza-